Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, środa 17 listopada 1937 Nr. 315 a

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Po straszliwej katastrofie samolotowej

Ślub bez gości weselnych

Prócz pana młodego ocalała tylko 14-miesięczna bratanica z całej rodziny książąt heskich

Londyn, 17. 11. (L) Ślub ks. Ludwika Heskiego z p. Geddes odbył się dziś rano w Londynie w sposób jak najbardziej cichy z udziałem tylko najbliższych członków rodziny.

Zaraz po ślubie ks. Ludwik odjedzie do Ostendy, aby szczątki zwęglonych zwłok swojej matki, brata i jego rodziny zabrać do Darmsztatu, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb.

Okazuje się, że z rodziny wielkiego księcia heskiego Jerzego, który wraz z małżonką i obu synami zginął we wczorajszej katastrofie lotniczej, pozostało przy życiu najmniejsze dziecko — córeczka Joanna, licząca tylko 14 miesięcy, która była za mała, aby ją zabrać na ślub do Londynu i wobec tego pozostała w Darmsztacie.

Obaj chłopcy, którzy zginęli: 6-letni Ludwik i 5-letni Aleksander, mieli być paziami w orszaku weselnym.

Ks. Ludwik, który dotychczas pełnił funkcje attaché ambasady niemieckiej w Londynie, obecnie odziedziczy tytuł wielkiego księcia po bracie. Zabita żona wielkiego księcia Jerzego, wielka księżna Cecylia była księżniczką grecką i kuzynką w pierwszej linii zarówno księżnej Kentu, jak i króla greckiego Jerzego.

Na miejscu katastrofy

Ostenda, 17. 11. W chwili, gdy nastąpił wypadek samolotowy w miejscowości Steene w pobliżu Ostendy, w cegielni, o której komin zawadziło skrzydło samolotu, pracowało około 20 robotników. Nie ponieśli oni żadnych obrażeń, lecz na niektórych spośród nich zaczęły się tlić ubrania od płomieni eksplodującego aparatu. Samolot utrzymywał stałą łączność radiową z lotniskiem w Ostendzie i pełniący tam służbę radiotelegrafista usłyszał wyraźnie hałas, wywołany upadkiem samolotu.

Premier Składkowski przed pulpitem świadków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 11. (A) Od samego rana czynione były w Sądzie Okręgowym przygotowania w związku z mającym nastąpić przesłuchaniem permiera Składkowskiego w charakterze świadka w procesie o znieważenie prezydenta Starzyńskiego. Przesłuchanie pana premiera wyznaczono na godzinę 10 rano.

Już dużo wcześniej przybył do Sądu Okręgowego minister sprawiedliwości Grabowski, który przebywał w Sądzie podczas całego przesłuchania pana premiera.

Po godzinie 11 przyjechał pan premier samochodem. Sala była przepełniona publicznością. Pan premier wprowadzony został na salę rozpraw przez prezesa Sądu Okręgowego Kamińskiego, który wyszedł na jego spotkanie.

Gimnazjum Safa Berura w Tarnowie nazwane im. błp. Dra Thona

Tarnów, 17. 11. Zarząd Towarzystwa „Safa Berura" uchwalił dla uczczenia pamięci błp. Dra Thona nazwać gimnazjum tegoż towarzystwa imieniem błp. Dra Ozjasza Thona duchowego przywódcy żydostwa polskiego. W związku z tym odbędzie się dnia 5 grudnia br. uroczystość otwarcia nowego budynku szkolnego zakupionego przez tow. „Safa Beruna" od fundacji barona Hirscha, połączona z przemianowaniem gimnazjum na imię błp. Dra Thona.

Dramatyczna walka między samobójcą a jego wybawcą

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 17. 11. (A Mrożący krew w żyłach wypadek rozegrał się tej nocy na stacji kolejowej w Międzylesiu. Na chwilę przed nadejściem pociągu pospiesznego do Warszawy strażnik kolejowy zauważył leżącego na torze osobnika. Strażnik chciał go ściągnąć z szyn, ale ten stawił mu opór. W tym momencie ukazał się pociąg. Na torze rozegrała się dramatyczna walka między samobójcą a ratującym go strażnikiem.

Widząc, że samobójca nie da się ściągnąć, strażnik dobył bagnetu i zranił go 2-krotnie w nogę. Samobójca stracił przytomność i do piero wtedy strażnik ściągnął go z toru, co stało się w ostatniej sekundzie przed nadejściem pociągu.

Ewakuacja Nankinu

Tokio. 17. 11. PAT. Agencja Domei donosi: Zdając sobie sprawę z niemożności oporu armii japońskiej, zagrażającej obecnie Su—Czau, miastu, stanowiącemu kluczową pozycję na drodze do Nankinu, Czang Kai Szek postanowił przenieść siedzibę rządu z Nankin udo Czung—King. Urzędy wojskowe i kwatera główna pozostają jeszcze w Nankinie. Część ministerstw, m. in. ministerstwo finansów i ministerstwo spraw zagr. będą przenesione do Hankau. W Nankinie panuje wielkie zamieszanie. Wszystkie samochody ciężarowe zostały zarekwirowane przez władze wojskowe. Urzędnicy i ludność, opuszczająca Nankin, odjeżdża przeważnie na dżonkach, które są przepełnione.

Ambasada brytyjska będzie przeniesiona do Hankau.

Wszyscy cudzoziemcy, pozostający jeszcze w Nankinie w liczbie 208, wyjeżdżają.

LUDZKOŚĆ ROBI POSTĘPY...

W ciągu 24 godzin można Anglię obrzucić bombami w ilości równej zużyciu ich podczas 4 lat wojny światowej!

Londyn. 17. 11. (L) W brytyjskiej Izbie Gmin toczyła się interesująca debata na temat zarządzeń przygotowawczych przeciwko ewentualnym atakom lotniczym na wyspy brytyjskie w razie wojny. Zarządzenia te nie należą do władz wojskowych lecz administracji cywilnej. Dlatego też przemówienie zasadnicze, obrazujące działalność czynników rządowych pod tym względem wygłosił minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare. Z obszernego expose ministra zanotować wypada następujące ciekawe ustępy:

W ciągu czterech lat wojny światowej — stwierdził minister — zrzucono na Anglię 300 tonn bomb nieprzyjacielskich, dzisiaj

najskromniejsze obliczenia wskazują, iż większy tonaż bomb może być zrzucony w ciągu 24 godzin,

przy czym tego rodzaju napięcie ataku mogłoby być utrzymane przez kilka dni. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż sytuacja dzisiejsza jest znacznie groźniejsza, aniżeli w latach wojny światowej. Przypuszczają nawet że w tych warunkach próby podejmowania środków obrony przed atakami z powietrza są bezcelowe. Polemizując z tym poglądem, minister oświadczył, że Anglia musi uczynić samoloty nieszkodliwymi dla imperium brytyjskiego, podobnie jak w swoim czasie unieszkodliwiła łodzie podwodne. Dzisiaj można stwierdzić, że

łódź podwodna jest zbytecznym wydatkiem, który zasadniczo należałoby znieść.

Nie zagraża już ona bezpieczeństwu imperium brytyjskiego.

Zdaniem ministra, skuteczny program obrony przeciwlotniczej winien obejmować trojakiego rodzaju zakres działania: 1) wojska lotnicze dostatecznie silne, by mogły utrzymać inicjatywę w walkach powietrznych 2) działa przeciwlotnicze, poparte przez reflektory i inne nowoczesne sposoby wykrywania nieprzyjaciela, znacznie liczniejsze i dokładniejsze, niż używane w wojnie światowej, 3) system przyziemnych zarządzeń przeciwlotniczych, który miałby na celu: a) uchronienie kraju przed paniką, b) utrzymanie instytucyj i służby publicznej, bez których żadne cywilizowane społeczeństwo nie może istnieć. Zarządzenia ochrony przeciwlotniczej różnią się w znacznym stopniu od działalności organów wojskowych. Zarządzenia ochrony przeciwlotniczej różnią się w znacznym stopniu od działalności organów wojskowych. Zarządzenia te bowiem należą zasadniczo do cywilnego zakresu działania. Muszą z nimi współdziałać właściciele mieszkań, ojcowie rodzin, rady miejskie, Czerwony Krzyż i inne podobne organizacje Prace w tym zakresie należą do ludności cywilnej i policji.

Przechodząc do omówienia konkretnych zarządzeń ochronnych, minister zaznaczył, że istnieją

trojakiego rodzaju bomby:

1) o wysokiej sile wybuchowej, 2) gazowe i 3) podpalające. Ani rząd brytyjski, ani żaden inny rząd w Europie nie może zabezpieczyć budowli przed skutkami bezpośredniego uderzenia bomby o wysokiej sile wybuchowej, chyba przy zupełnie nieopłacającym się nakładzie kosztów. Obliczono, że gdyby usiłowano skonstruować ochrony przed tego rodzaju bezpośrednim uderzeniami, to wydatki wynosiłyby co najmniej półtora miliarda f. szt. ale nawet i wówczas uzyskanie skutecznej ochrony nie byłoby pewne. Natomiast rząd i władze samorządowe podejmą wysiłki celem udzielenia ochrony nie przed bezpośrednimi uderzeniami, lecz przed siłą wybuchu i odłamkami pocisków. W tym celu władze samorządowe przygotują schrony publiczne dla zaskoczonych przez atak na ulicy, oraz tych, którzy ze względu na swoje warunki mieszkalne nie mogą zorganizować schronów pod własnym dachem. Bomba gazowa ma na celu przede wszystkim podkopanie ducha ludności danego kraju. Osłabia ona odporność natury ludzkiej. Przygotowania przeciwko bombom gazowym obejmą przede wszystkim dostawę masek gazowych dla całej ludności. Rząd posiada obecnie około

20 milionów masek gazowych.

Mogą być one w każdej chwili rozdane, — Działalność władz samorządowych rozwija się w zakresie schronów przeciwgazowych, służby odkażania itd. Wreszcie właścicielom mieszkań i lokatorom wydane będą dokładne instrukcje co do zachowania się w razie ataku gazowego oraz wyjaśnienia, w jaki sposób należy uszczelnić jeden pokój w domu przed gazem. W wypadkach, w których ze względu na warunki mieszkalne jest rzeczą niemożliwą zastosować się do tych przepisów, przygotowane będą specjalne schrony, przez władze samorządowe. Tego samego rodzaju środki ostrożności będą podjęte przeciwko gazowi musztardowemu.

Wreszcie pozostaje jeszcze zagadnienie bomb zapalających. Zdaniem ministra W. Brytania nie zwracała dostatecznej uwagi na niebezpieczeństwo bomb drobnego typu, które mogą spowodować liczne pożary. — Według informacji ministra, samolot bombowy średniej wielkości, bynajmniej nie typu większego, może spowodować aż 150 pożarów, przy pomocy tych małych bomb zapalających. Jeżeli się zważy, że przeciętna liczba pożarów w Londynie wynosi zaledwie 15 wypadków dziennie, to łatwo sobie wyobrazić, jakie znaczenie posiada to nowe zagadnienie.

Jeden samolot jest w możności wywołać 150 pożarów.

Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie te pożary będą należały do poważniejszych, ale jeżeli te drobne wydatki nie mają się przerodzić w olbrzymią pożogę, niezbędne jest przygotowanie środków, które umożliwiłyby gaszenie tych pożarów niezwłocznie po ich powstaniu. Możliwość powstania w tym samym czasie znacznej liczby pożarów jest zupełnie nowym zagadnieniem, wymagającym zastosowania nowych metod i nowych środków zaradczych. Od pewnego czasu wydział ochrony przeciwlotniczej w ministerstwie spr. wewn. prowadził doświadczenia z nowym typem maszyn do gaszenia pożarów, Jedynym sposobem gaszenia wielkiej liczby pożarów jest zorganizowanie

stałego patrolowania ulic miasta przez samochody straży pożarnej,

które mogłyby odwiedzać główne ośrodki ludności co 10 lub 15 minut. Wyniki jakie uzyskano z tym nowym typem motorowych pomp i sikawek są wysoce zadawalające. — Rząd posiada obecnie około 650 motopomp.

Kompromitacja prawicy francuskiej

Niebywałe sensacje na procesie płk. de la Roque

Paryż 17. 11. (A) Proces płk. de La Rocque obfituje w niezwykłe sensacje. Onegdaj oskarżony pułkownik i b. premier Tardieu zarzucili sobie nawzajem kłamstwa wczoraj zrowu doszło do gwałtownego incydentu między b. premierem Tardieu a deputowanym Ybarnegaray, w którym interweniował również gwałtownie siedzący na ławie oskarżonych publicysta Leon Daudet. Incydent zakończył się wreszcie wskutek zawieszenia rozprawy przez przewodniczącego sądu i wskutek krwotoku, jakiego dostał Leon Daudet. Po wznowieniu rozprawy przez przewodniczącego, doszło do jednego jeszcze niesłychanie dramatycznego incydentu. Było to w chwili, gdy jako świadek stanął przed sądem deputowany prawicowy i naczelny redaktor dziennika „Epoca“ znany lotnik z czasów wojny de Kerillis, który w swych zeznaniach podkreślił z naciskiem swe przekonanie o uczciwości płk. de la Rocque, wskazując, że premier Tardieu, z którym spotkał się kilkakrotnie, raz tylko jeden przed rokiem i to w formie żartobliwej zwrócił mu uwagę, że wypłacił p. de la Rocque 20.000 fr. Suma ta dziś wzrosła, jak podkreślił p. de Kerillis do 200 z górą tysięcy. Są to różnice zbyt wielkie, aby można było przejść nad nimi do porządku dziennego. De Kerillis, jako kierownik akcji wyborczej obozu narodowego w czasie ostatnich wyborów do parlamentu proponował płk. de la Rocque kwotę 50.000 franków na akcję wyborczą. Płk. de la Rocque odmówił jednak przyjęcia tych pieniędzy. W tej sytuacji, oświadczył de Kerillis, gdy jeden tylko p. Tardieu mówi, że dawał płk. de la Rocque pieniądze, żaden zaś inny z szefów rządu tego nie mówi, gdy zatem stoją wobec siebie tylko dwa słowa honoru: p. Tardieu, że dawał i płk. de la Rocque, że żadnych pieniędzy nie otrzymywał, ja — oświadczył de Kerillis — **wolę dać wiarę słowom pułkownika de la Rocque, którego uczciwość znam z doświadczenia.**

W tym momencie b. premier Tardieu zapytuje p. de Kerillis, od kiedy zaczął żywić większe zaufanie do płk. de la Rocque, niż do niego. Na to pytanie de Kerillis usiłował uniknąć dania odpowiedzi, przyciśnięty jednak do muru przez Tardieu oświadczył, że przestał polegać na słowie Tardieu, gdy tenże w roku 1934, wezwawszy go do siebie zapewnił go, że posiada w ręku niezbite dowody, co do **udziału obecnego premiera p. Chautemps w rzekomym mordestwie popełnionym na osobie sędziego Prince, który prowadził dochodzenia w sprawie Stawiskiego. Premier Tardieu miał wówczas oświadczyć, p. Kerillisowi, że dowody, które posiada w ręku są najzupełniej wystarczające do osadzenia p. Chautemps w więzieniu.** Tardieu, oświadczył w tym miejscu de Kerillis, widocznie co najmniej przesadził w swych oświadczeniach, ponieważ widzieliśmy dalszy przebieg wydarzeń i widzimy, że **p. Chautemps znajduje się dziś w zupełnie innym miejscu, niż to, które mu zapowiadał p. Tardieu.** Zeznanie deputowanego de Kerillis wywołało olbrzymią sensację w kołach politycznych, powodując zamęt i wrzawę na sali i uderzając bardzo mocno w b. premiera Tardieu.

Sąd odroczył swe obrady na tydzień.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Co zeznał prem. Składkowski?

Warszawa, 17. 10. (A) Zeznania p. premiera wypadły bardzo korzystnie dla prez. Starzyńskiego. P. premier stwierdził, że prez. Starzyńskiego charakteryzuje w całej działalności nad zwyczajna energia i pracowitość. P. premier wyliczył wszystkie korzyści, jakie odniosła stolica od czasu, kiedy jej prezydentem jest p. Starzyński.

Jedynym sympatycznym momentem w broszurce p. Studnickiego, zdaniem p. premiera, jest post scriptum.

Opowiada tam o rozmowie z przyjacielem, który mu nawet odradza pisanie o Starzyńskim. Że niby Studnicki robi Starzyńskiemu reklamę i może w ten sposób dopomaga do zostania premierem.

A p. Studnicki na to: Tyleż są warci ci premierowie, co i Starzyński.

— Ja pragnę — mówi z naciskiem premier Składkowski — tutaj bardzo podziękować panu Studnickiemu, jako że mam zaszczyt chwilowo być premierem, za to, **że zechciał mnie zestawić z tak znakomitym pracownikiem, jakim jest pan prezydent Starzyński.**

Lord Halifax przybył do Berlina

Berlin 17. 11. PAT. Dzisiaj o godz. 8.40 przybył do Berlina Nord - Expressem z Paryża lord Halifax. Na dworcu powitał go ambasador W. Brytanii sir Neville Henderson i sekretarz ambasady. Rząd niemiecki reprezentował szef protokółu dyplomatyczne go von Bülow - Schwante.

Jedyna trędowata w Polsce wywieziona do Estonii

Warszawa 17. 11. (A) Świat lekarski w Warszawie przeżywa obecnie niezwykłą sensację. Ze zakładu sanitarnego zostanie miano wicie jutro przewieziona do Estonii 54-letnia Fajga Cwibus, jedyna kobieta w Polsce chora na trąd. Fajga Cwibus przebywa od kilku lat w Warszawie, dokąd przybyła z Argentyny, gdzie zaraziła się trądem. Przebywa ona w szpitalu żydowskim na Czystem, gdzie urządzono dla niej specjalny pokój. Wobec wielkich trudności, związanych z zachowaniem ostrożności i izolacją chorej, magistrat postanowił przesłać ją do leprozorium, znajdującego się pod Tallinem. Przewiezienie chorej na trąd przedstawia olbrzymie trudności, gdyż trzeba zachować środki ostrożności, by przenoszący chorą nie zarazili się. Chora pojedzie w szczelnie zamkniętym przedziale kolejowym, na którym wywiesi się specjalny napis.

Komisarka finansów ZSRR aresztowana

Moskwa, 17. 11. (R) Oficjalnie donoszą, że ludowym komisarzem finansów republiki rosyjskiej mianowany został Sokołow. Komunikat nie wspomina jednak, co się stało z jego poprzedniczką Jakowlewą. Według pogłosek, Jakowlewa jest aresztowana.

Zaznaczyć należy, iż w ciągu ostatnich 4 miesięcy wszyscy komisarze republiki rosyjskiej w liczbie 16, łącznie z premierem Sulimowym, zostali usunięci i zastąpieni nowymi. Jedynym komisarzem, który pozostał na swoim s' nowisku, to Lizicin, komisarz rolnictwa.

Sensacyjna kradzież
w paryskim muzeum kolonialnym

Paryż. 17. 11. (A) W muzeum kolonialnym w Paryżu, mieszczącym się w pobliżu bramy wersalskiej, dokonano ostatniej nocy sensacyjnej kradzieży na sumę około 2 milionów franków. Niewykryci sprawcy przedostali się do gmachu przez wykrojoną w okn ie szybę i skradli z witryny skarb królewski: koronę i berło króla sudańskiego Amahdu. Przedmioty te zdobyte były przez wojska francuskie w r. 1890. Złodzieje ukradli również sporządzoną ze złota kopię korony króla Kambodży. Kopie tej korony, berła i szabli były wykonane z czystego złota dla muzeum w Kambodży. Samo złoto w nich za warte miało wartość ponad 600.000 fr. — Władze śledcze wdrożyły natychmiast dochodzenia, które jednakże mają bardzo słabe tylko poszlaki jako punkt wyjścia.

W zwierciedle prasy

Na marginesie zjazdu kupiectwa chrześcijańskiego

Poseł dr Gotlieb zamieszcza w „Momencie" artykuł pt. „Wiedza handlowa". Autor cytuje wyjątek przemówienia posła Sikorskiego na zjeździe kupiectwa chrześcijańskiego i stwierdza z ironią, że w myśl jego wywodów Żydzi chcąc wykazać swe zdolności do handlu powinniby sprawić, aby polski bilans handlowy potroił swe saldo czynne. Skoro tego uczynić nie mogą, to wiadomo, co z nimi zrobić należy. Autor przyznaje, że Żydzi sami częstokroć pragnęli i pragną porzucić handel i przejść do innych zawodów, ale jeśli zajmują się handlem, to są stuprocentowymi kupcami. W szczególności dla Polski żydowska inicjatywa handlowa jeszcze w czasach zaborczych ma za sobą wielkie zasługi. Żydzi pobudowali w Polsce pierwsze koleje, założyli pierwsze większe banki, skoncentrowali olbrzymi tranzyt między Europą Zachodnią a Rosją w Warszawie, właśnie na Nalewkach, a z rozległych stosunków żydowskich i z ruchliwości żydowskich wojażerów korzystali polscy robotnicy, polscy rzemieślnicy, polscy handlarze, polscy przemysłowcy, polscy pracownicy, polscy w sensie interpretacji zjazdu kupiectwa chrześcijańskiego. Wielu wybitnych uczestników tego zjazdu pamięta jeszcze te czasy i dziwić się należy, że twarze nie płoną im ze wstydu, gdy mowa o „odżydzeniu" handlu. Nie jest winą Żydów brak dobrych rynków zbytu dla towarów polskich. Żydzi i teraz jeszcze robili wszystko, aby w Londynie i Nowym Jorku spożywano jak najwięcej polskich bekonów. A jeśli Nowy Jork skierował razu pewnego olbrzymie zamówienia na obuwie do Czechosłowacji, a nie do Polski, to winę ponoszą ludzie, którzy stali u steru Państwa. Byli oni zajęci wszelakimi kombinacjami politycznymi, a nie interesowali się udziałem Polski w gospodarce światowej i drobnymi troskami gospodarstwa wewnętrznego. W takich warunkach Żydzi nie mogą dokazywać nadprzyrodzonych cudów.

Niestety wychowanie polskiej młodzieży chrześcijańskiej przybrało teraz taki kierunek, że wyrośnie z niej wielu agitatorów bojkotowych, ale bardzo mało agentów handlowych, wielu pikieciarzy, ale mało kupców. Dla zjazdu kupiectwa chrześcijańskiego charakterystyczny jest drobny szczegół. Jedna z rezolucyj podkreśla, że dla kupców chrześcijan w stosunku do klientów główną rzeczą **nie powinna być niska cena, lecz sposób** traktowania. Już zawczasu daje się do zrozumienia, że klienci muszą płacić za patriotyzm i że sztucznie popierany handel nie wierzy w swe zdolności konkurencyjne i liczy jedynie na szlachetną pracę pikieciarzy.

Manifestacja przyjaźni brytyjsko-belgijskiej

Londyn 17. 11. (L) Król Leopold belgijski był wczoraj wieczorem gościem honorowym na wielkim bankiecie w pałacu Buckingham. W bankiecie tym wzięło udział przeszło 180 osób.

Król Jerzy 6. w przemówieniu, które wygłosił, m. in. wyraził życzenie, by więzy ścisłej przyjaźni, łączące oba narody, były zawsze nacechowane taką samą serdecznością i sympatią jak obecnie. Król wyraził przekonanie, iż w przyszłości osiągnięte będą gwarancje pokoju, którego tak pragną wszystkie narody świata. Oba kraje w jednakowej mierze działają w dobrej wierze, opierając swą politykę na lojalności w sprawach międzynarodowych.

Król Leopold, odpowiadając po angielsku, przypomniał ciężkie lata wojny. Wielka Brytania nie tylko przyczyniła się do uzyskania niepodległości Belgii, lecz obiecała również swą pomoc dla jej obrony. Kiedy wybiła godzina, W. Brytania dotrzymała swego słowa. „Jesteśmy pewni, że gdyby ponownie spotkało nas nieszczęście, zawsze znajdziemy w niej to niezawodne oparcie, które w połączeniu z naszym nieugiętym postanowieniem obrony uchyliłoby pomyślnie wszelkie niebezpieczeństwo od naszej ziemi".

CZANG KAI SZEK złoży kierownictwo rządu?

Szanghaj 17. 11. PAT. Czang Kai Szek, jak donosi Reuter, zamierza zrezygnować ze stanowiska szefa rządu, poświęcając się całkowicie dowództwu armią. Szefem rządu zostałby minister finansów Kung, zachowując jednocześnie swój portfel.

Gangsterzy w Hollywood
Tajemnicze zamachy bombowe

Hollywood, 17. 11. — Panuje tu wielkie zaniepokojenie w związku z wiadomością, że grupa gangsterów nowojorskich udała się do Hollywood Prokurator okręgowy Fitts z Los Angeles uważa, że gangsterzy przybyli już do Hollywood i zwrócił się do komisarza Valentine w Nowym Jorku z prośbą o wysłanie 2-ch fachowców, którzy podjęliby walkę z gangsterami.

W obecnej chwili policja w Hollywood poszukuje sprawców zamachów bombowych w mieszkaniach filmowców pochodzenia żydowskiego, m. inn. u Eddy Cantora. W poniedziałek został zamordowany znany filmowiec Hymie Miller.

W DYPLOMATYCZNEJ MGLE

Londyn-Paryż, Bruksela-Rzym, Berlin-Moskwa-Tokio

Rady Lloyda George'a

Wielki polityk brytyjski, Dawid Lloyd George, który nie ustaje w instruowaniu min. Edena i rządu brytyjskiego w dziedzinie polityki zagranicznej i wciąż pisze złośliwości o Mussolinim, uważał za stosowne ostatnio udzielić rady także Francji, wzywając ją, by zdradziła Foreign Office. Lloyd George jest przekonany, że rząd brytyjski dąży za wszelką cenę do ugody z Mussolinim i dlatego obowiązkiem Francji jest strzec swych żywotnych interesów i interesów demokracji, uzyskać swobodę działania w Hiszpanii i pokrzyżować plany Mussoliniego, oparte wyłącznie na chęci zastraszenia.

Co się stało w nudnym komitecie nieinterwencji?

Przebieg wypadków w ostatnich dniach świadczy wymownie o tym, że rady Lloyda George'a nie będą wysłuchane w Paryżu. Zdawało się do niedawna, że cierpliwość Francji jest na wyczerpaniu i że Francja zerwie wreszcie z procedurą komitetu nieinterwencji, ale sytuacja zmieniła się ostatnio radykalnie. Anglia i Francja zgadzają się obecnie na wszystkie żądania Grandiego i Ribbentropa i świadomie pomagają do urzeczywistnienia żądań dyktatorów, by Franco zyskał na czasie.

Gdzie tkwi przyczyna słabości demokracji zachodnich?

Nagła zmiana stanowiska Anglii i Francji wobec Sowietów została spowodowana całkowitą słabością Rosji sowieckiej ujawnioną w ciągu ostatniego roku. W kołach politycznych ocenia się państwa wedle ich sił wojskowych. Po wydarzeniach ostatniego roku w Sowietach i po wymordowaniu większości dowódców armii czerwonej pod zarzutem szpiegostwa na korzyść Trzeciej Rzeszy, powstało w Europie wrażenie, że osławiona armia czerwona to „kolos na glinianych nogach“. Brak pomocy ze strony Rosji dla Hiszpanii w walce z gen. Franco zwiększył jeszcze to wrażenie. Sowiety ratowały swoją opinię zapowiedzią, że nie mogą angażować się w Hiszpanii albowiem muszą interweniować w wojnie chińsko-japońskiej. Co pewien czas wygłaszali wybitni przywódcy komunistyczni mowy, że oto wielka armia marszałka Blüchera ruszy na Japonię. Wojna chińsko-japońska rozpoczęła się a Sowiety okazały znowu zupełną słabość.

Opowiadają...

Opowiadają, że na początku wojny chińsko-japońskiej Stany Zjednoczone wysłały potajemnie swego delegata do Moskwy, który miał zbadać, czy i o ile Sowiety w decydującej chwili gotowe są rozpocząć wojnę z Japonią. Wysłannik Stanów Zjednoczonych wrócił z Moskwy bez rezultatu. Okazało się, że armia sowiecka na Dalekim Wschodzie jest zdezorganizowana, że w kolejnictwie panuje rozprzężenie, że setki drogich aeroplanów i olbrzymie zapasy broni, które miały być groźne dla Tokia, uległy zniszczeniu, że armaty nie strzelają, drogi strategiczne znajdują się w opłakanym stanie, a w magazynach wojennych panuje pustka.

W takim stanie rzeczy...

W takim stanie rzeczy w Anglii i Francji coraz silniej rozbrzmiewają głosy, że nie można liczyć na Sowiety w rozgrywce z dyktaturami. A skoro nie można liczyć na Sowiety, to trzeba na razie iść na kompromis z Mussolinim i Hitlerem.

Nie ulega wątpliwości, że ten stan rzeczy wpływa także na politykę państw europejskich, a także Stanów Zjednoczonych w stosunku do Japonii. Dla wszystkich jest jasne, że Japonia może się ugiąć tylko w obliczu siły i że rezolucje do niczego nie doprowadzą.

Inicjatywa Roosevelta

Opowiadają, że bezpośrednio po powstaniu konfliktu chińsko - japońskiego Roosevelt zawezwał do siebie admiralicję amerykańską i postawił jej pytanie, jakie środki należy przedsięwziąć, ażeby unicestwić zamiary Japonii. Admiralicja oświadczyła, że sankcje ekonomiczne przeciwko Japonii byłyby bardzo dogodnym środkiem, pod warunkiem, że Anglia udzieli swej floty dla przeprowadzenia tych sankcji. Współpraca obydwóch flot może doprowadzić do unieruchomienia floty powietrznej i morskiej Japonii w ciągu kilku miesięcy. Zapytana o to admiralicja brytyjska, oświadczyła, że flota Wielkiej Brytanii musi na razie przebywać na Morzu Bałtyckim i na Morzu Śródziemnym, a Anglia może wysłać na wody japońskie dwa krążowniki i dwa lub trzy pancerniki, jeżeli... sytuacja na Morzu Śródziemnym polepszy się. W tym tkwi źródło słabości demokracyj zachodnich.

od naszych KORESPONDENTÓW

Kronika katowicka

GMINA ŻYDOWSKA SKARŻY ZA ZNIESŁAWIENIE. Zarząd Gminy Żydowskiej postanowił zaskarżyć do Sądu za zniesławienie p. H. Frydlera, katowickiego korespondenta wychodzącego w Sosnowcu tygodnika „Zagłębier Welt“. W ubiegłym tygodniu omawiał p. Frydler na łamach swojego pisma przebieg dyskusji na posiedzeniu Zgromadzenia Reprezentantów, przy czym wyraził się w obraźliwy sposób o urzędujących korporacjach gminnych. — Nadmieniamy, że w ubiegłym miesiącu toczyła się przeciw p. Frydlerowi w tutejszym Sądzie również sprawa o zniesławienie Gminy Żydowskiej. Sprawa ta została jednak umorzona, ponieważ p. Frydler przeprosił Zarząd Gminy Żydowskiej, cofnął wszystkie zarzuty i oświadczył, że był informowany przez ludzi złej woli.

SKŁAD KOMISJI ODWOŁAWCZEJ W GMINIE ŻYDOWSKIEJ. W skład komisji odwoławczej przy Gminie Żydowskiej weszli z ramienia Zgromadzenia Reprezentantów pp. adw. dr Mayer (przew.) adw. Loebinger (zast. przew.) mgr Berger, D. Wassertheil. Z ramienia obywatelstwa zostali mianowani przez Zarząd pp. H. Beitner, S. Herziger, J. Schueller i J. Gałązka.

JAKIE ZAINTERESOWANIA KULTURALNE MA SPOŁECZEŃSTWO ŻYDOWSKIE W KATOWICACH. W czwartek dnia 18 bm. odbędzie się o godz. 8.45 wiecz. staraniem młodzieży akademickiej „Herzlijah“ publiczna dyskusja na powyższy temat. Dyskusja ta odbędzie się w lokalu organizacji syjon. ul. 3 Maja 29. Goście mile widziani.

WYSTĘP NAOMI LEAF I JOZEFA GOLANDA. Primaballerina teatrów palestyńskich Naomi Leaf i czołowy artysta teatrów „Ohel“ i „Matate“ Józef Goland wystąpią w Katowicach w sali Gminy Żydowskiej w sobotę 27 bm. W programie „Palestyna śpiewa, tańczy i bawi się“. O szczegółach doniesiemy.

NAJBLIŻSZE POCIĄGI POPULARNE. Do Zakopanego: odjazd z Katowic dnia 20 bm. o g. 16.04— Cena biletu w obie strony zł 8.50. Do Krakowa: odjazd z Katowic 21 bm. g. 8.16. Cena biletu zł 3.20. — Do Bielska odjazd z Katowic dnia 21 bm. o godz. 7.10. Cena biletu zł 2.80. Bilety do nabycia przy kasie biletowej nr. 1 w hali nr. I. na dworcu kolejowym w Katowicach oraz w biurach „Orbis“ w Katowicach, Chorzowie, Sosnowcu i Będzinie.

REPERTUAR TEATRU IM. WYSPIAŃSKIEGO: Czwartek godz. 20: Chór Dana. Piątek godz. 20: Grube ryby. Sobota godz. 10.30 Zygmunt August (dla szkól) godz. 20: Sztuba.

Nowe lotnisko paryskie



Zdjęcie z lotu ptaka nowo poświęconego lotniska paryskiego Le Bourget, które po znacznym rozszerzeniu należy do największych lotnisk świata

Kraków wczoraj i dziś

Fałszywe oskarżenie wicedyrektora PKP. i jego epilog przed sądem

Na wokandzie sądowej w Krakowie znajduje się dziś sprawa Stanisława Zackiewicza, oskarżonego o fałszywe oskarżenie wicedyrektora P. K. P. w Krakowie.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Zackiewicz wniósł pismo do Dyrekcji P. K. P. w sprawie dzierżawy fryzjerni na dworcu krakowskim. W piśmie tym Zackiewicz zarzucił wicedyrektorowi Augustowi Chanowi, że stronniczo załatwił sprawę wydzierżawienia fryzjerni na peronie krakowskim, na korzyść niejakiego Stanisława Wilczyńskiego.

Wobec zupełnej bezpodstawności tych zarzutów, Zackiewicz został oskarżony i sprawa znalazła się w sądzie.

Oskarżony o nawoływanie do uwolnienia dra Drobnera został uniewinniony

W krakowskim Sądzie Okręgowym toczyła się dziś sprawa przeciw Stanisławowi Stępieniowi, robotnikowi z Woli Duchackiej. Stępień brał udział w zgromadzeniu, jakie zorganizowane zostało przez PPS w dniu 25 sierpnia br. w Krakowie, w czasie strajku protestacyjnego.

Po zgromadzeniu, jakie się odbyło pod pomnikiem Mickiewicza na Rynku miało dojść do incydentu. Akt oskarżenia zarzucał Stępieniowi, że zebrawszy wokół siebie kilkaset robotników począł ich wzywać do udania się pod więzienie św. Michała, celem uwolnienia przebywającego tamże dr. Drobnera.

Stępień wypierał się kategorycznie winy, twierdząc, że był wprawdzie na zgromadzeniu obok pomnika Mickiewicza, ale do uwolnienia dr. Drobnera nie wzywał. Zeznania świadków były sprzeczne. Sąd po przeprowadzonej rozprawie uniewinnił Stępienia i polecił wypuścić go na wolność.

Dzierżawca kinoteatru zasądzony na 10 miesięcy więzienia

Dzierżawcą kinoteatru w Rabce był swego czasu Kazimierz Babisz. Pod jego adresem nadchodziły przesyłki filmowe, które wysyłano za zaliczką, a Babisz miał odebrać filmy po wpłaceniu należności.

Pewnego dnia Babisz zgłosił się na dworcu w Rabce i okazał kwit P. K. O., na wpłaconą tamże należytość. W tym stanie rzeczy wydano mu filmy. Następnie okazało się jednak, że Babisz sfałszował kwit nadawczy P. K. O., a w rzeczywistości żadnych pieniędzy nie nadał.

Dziś stanął Babisz przed sądem krakowskim i został zasądzony na 10 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

Zwyczaj - uznany przez Sąd jako dowód

Dnia 16 listopada br. odpowiadal przed Sądem Okręgowym w Krakowie Mojżesz Zuckerbrodt, właściciel wielkiego przedsiębiorstwa topiarni i handlu łojem w Krakowie.

Mianowicie był on oskarżony o to, że 1-go lutego 1937 r. kupił od robotników dwie beczki łoju, które pochodziły z kradzieży. — Wyrokiem z dnia 10 czerwca 1937 r. Sąd Grodzki w Krakowie, uznał go winnym paserstwa i skazał na grzywnę 100 zł i zwrot kosztów. Karę tę uważał Zuckerbrodt za dotkliwą z tej przyczyny że jako wieloletni przedsiębiorca i kupiec nigdy nie był karany i nie popadł w kolizję z prawem.

Dlatego zaapelował przeciw wyrokowi. W apelacji powołał się Zuckerbrodt na rzecz następującą: twierdził że istnieje w tej branży zawodowej oddawna przyjęty zwyczaj, że robotnicy tej branży mają prawo swobodnie zabierać sobie odpadki końskie, z których mogą wytapiać łój. Sąd Okręgowy w Krakowie, jako apelacyjny, zażądał w tej mierze wyjaśnienia Dyrekcji Rzeźni Miejskiej w Krakowie. Wywiad który nadszedł opiewa, że istotnie jest taki zwyczaj o którym twierdzi oskarżony.

W tym stanie rzeczy sąd zajął stanowisko, że z uwagi na istnienie takiego właśnie zwyczaju, Zuckerbrodt, nabywając łój od robotników, mógł w dobrej wierze przypuszczać, że robotnicy ci mają łój wytopiony z odpadków nabytych legalnie, w szczeglności wprawdzie bez zezwolenia właściciela ale zgodnie z panującym zwyczajem.

Po przeproawdzonej rozprawie sąd uchylił wyrok I. Instancji i Zuckerbrodta w zupełności uniewinnił. Rozprawę prowadził s. o. Frey, oskarżał prok. dr Szypuła, bronił adw. dr Kruh.

Usiłowane zabójstwo szofera taksówki krakowskiej

Sprawca został aresztowany i przyznał się do winy

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj na szosie podkrakowskiej. Oto z Krakowa do Łagiewnik podążała taksówka krakowska, prowadzona przez szofera Edwarda Durę. Taksówka została wynajęta w Krakowie i miała odwieźć pasażera do Łagiewnik.

W chwili gdy samochód znalazł się za wsią Stradomka, pasażer dobył rewolweru i kierując go w głowę szofera taksówki wystrzelił. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, kula przeszła bokiem, raniąc jedynie szofera w okolicę ucha.

Nie straciwszy przytomności szofer odwrócił się momentalnie i wytrącił pasażerowi rewolwer z ręki. Między oboma wywiązała się zacięta walka.

W końcu udało się jednak pasażerowi uciec. Pozostawił on w samochodzie rewolwer i płaszcz.

Ranny w głowę podjechał szofer do wsi, gdzie został opatrzony przez lekarza, po czym udał się na posterunek P. P. gdzie zgłosił o wypadku.

W wyniku wdrożonych natychmiast dochodzeń policja ujęła sprawcę morderczego zamachu w osobie 20-letniego Bolesława Waksmundzkiego z Łapanowa. Przyznał on się do napadu i stara się go tłumaczyć tym, że nie miał pieniędzy na zapłacenie taksówki. Sprawcę osadzono w więzieniu.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Walący się dom" Morozowicz. Szczepkowskiej.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Środa: „Złoty sen" Es.Ena.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ślubowanie" (Dina Halpern, Kurt Katsch).

APOLLO: „Moja Panna Mama" (Danielle Darrieux).

ATLANTIC: „Pasażerka na gapę" (Shirley Temple) i Promienie zagłady (Ralf Bellang)

BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek" (Pat O'Brien) oraz rewia "Plotki Krakowa".

DOM ŻOŁNIERZA: „W zamieci żelaza i ognia"

PROMIEN: „Atak o świcie" (Errol Flynn, Kay Francis).

STELLA: Otchłań zgrozy".

SZTUKA: „Spotkali się w Paryżu" (Claudette Colbert, Melvyn Douglas i in.).

WANDA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i in.).

Znów sprawa o rabunek

Sąd przysięgłych w Krakowie rozpatruje dziś znów sprawę o rabunek. Aktem oskarżenia zostali objęci Józef Dudzik, karany już 15-krotnie i Stanisław Stopa, karany 6.krotnie.

Są oni oskarżeni o to, że w nocy wtargnęli do mieszkania Ludwika Boćki w Rajsku i splądrowali mieszkanie. Wyrok zapadnie wieczorem.

Ślizgają się konie

Na ulicy Sławkowskiej obok plant poślizgnął się koń przy zaprzęgu Franciszka Rupina. Musiano wezwać straż pożarną, która ubrała koniowi specjalne „pantofle" i postawiła go na nogi.

„Dr" Kowalewski — po prostu felczer

Jak podaje prasa poznańska, po 15-tu latach zdemaskowano urzędującego dotychczas w Kępnie fałszywego lekarza.

Tamtejszy lekarz obw. Ubezpieczalni Społecznej i lekarz kolejowy dr Eugeniusz Kowalewski okazał się zwykłym felczerem. W czasie przewrotu bolszewickiego wracało do kraju wielu emigrantów Polaków i wśród nich powrócił Kowalewski, który w Warszawie przedstawił się jako lekarz i oświadczył, że w czasie ucieczki z Rosji sowieckiej zgubił wszystkie dokumenty, między którymi znajdował się także dyplom lekarski.

Wobec tych wyjaśnień władze wystawiły Kowalewskiemu zaświadczenie, służące do dalszego wykonywania praktyki lekarskiej. Sprawa prawdopodobnie byłaby się nie wykryła, gdyby nie przypadkowy zbieg okoliczności: do „dra" Kowalewskiego zgłosił się pacjent, który ku swemu zdziwieniu poznał w nim swego znajomego felczera. O swych spostrzeżeniach pacjent ów poinformował władze, które zażądały od „dra" Kowalewskiego przedstawienia dyplomu lekarskiego... Gdy Kowalewski oświadczył, że dokumentów przedstawić nie może, zwrócono się za pośrednictwem ambasady polskiej w Polsce do uniwersytetu w Leningradzie z zapytaniem, czy Kowalewski odbywał tam studia.

Wobec negatywnej odpowiedzi Kowalewskiemu wytoczono proces.

Mały FELIETON

A baty biorę... ja

Z jednej strony...

Cała treść, ostatni wyraz patriotyzmu, idee narodowe, państwowo twórcze, słowem jedyny temat stanowią:

Żydzi, Żydzi, Żydzi...

Bojkot, eksterminacja, napady, ghetto, pikiety, żyletki, stragany, numerus clausus, numerus nullus, paragraf aryjski, Brzeście, Przytyki, itd. itd...

Z drugiej strony...

Spełnianie — niekiedy ponad możność — obowiązków obywatelskich, daniny krwi i mienia, świadczenia, — obrotowy, dochodowy, drogowy, gruntowy, lokalowy, szyldowy, od nieruchomości, — dodatki i inne podatki, na LOPP, na FON, na FOM, na Fundusz Obrony Kresów, na Ligę Morską i Kolonialną, na bezrobocie, na pomoc zimową, na, na, na...

Wiadomo, ludność miejska...

Żydzi, Żydzi, Żydzi...

Raz mówi Wincenty do Abramka:

Dobrze, dobrze. Gdy jedni mówią — hm... może mają rację, — gdy drudzy mówią... może też mają rację. Ale grunt co z tego będzie?

Odpowiada Abramek Wickowi:

Co będzie? Nic. Będzie jak będzie. Posłuchaj, opowiem ci coś ciekawego.

Był koń, był wóz, były sanie.

Koń stał w stajni i dogryzał ostatki stęchłego siana. W stajni szpary i dziury, wiatr przewiewał nie na żarty. Koń drżał z zimna. Padał śnieg.

Sanie i wóz stały opodal na podworcu.

I rzekły sanie do wozu.

...widzisz, co za cudo! Pada śnieg. Przecudne białe płatki śniegu. Pokryją one gęstą masą, niby białym całunem pola, łąki, drogi.

A wtedy ja zacznę żyć. Parobek oczyści mnie od wewnątrz i zewnątrz, na siedzenie położą piękne, skórzane poduszki, nakryją miękkim kocem, zaprzęgną konia...

I siędzie na mnie mój pan ubrany w tułub, owinie się tym miękkim kocem, weźmie w rękę bata i wiooo...

Polecimy po puszystym śniegu, przez pola, lasy, szerokie gościńce. Śnieg skrzy milionami iskier, niby skry brylantowe. Ja mknę, mknę. Z konia bucha para, a pan mój oddecha pełną piersią.

Uuuch!...

A ty — mówi do wozu — stoisz osamotniony, smutny, osypany śniegiem. Koła nieruchomo wmarzły w ziemię. Jak grat, nieużytek. Gdy przyjdzie mała odwilż, grzęźniesz w błocie.

Mój czas! Moja radość! Hej...!

A na to wóz:

Co za pycha. Myślałby kto. Sanie, wielka mi rzecz! Tak, jakby po za nimi niczego nie było na świecie. Sanie i tylko sanie. He?

A tu właściwie nie ma o czym mówić. Długo to trwa twój bieg? Miesiąc, dwa, nigdy trzy. Ileż to razem jest tej sanny w roku? Niech jeno słoneczko zaświeci, stój! No ruszajże się wtedy, ty pani bez kół.

A ja? No, ja to co innego. Bezmała cały rok jestem w ruchu. A już, jeśli o pojęcie piękna chodzi, to przyjm do wiadomości, że gdy tylko z dala zawieje lekki wietrzyk wiosenny, rozpoczynam bieg. Jadę z panem moim przez zielone pola, obok kwitnących łąk i sadów. Gdy wjedziemy w las, jak cudnie szumią liście drzew, jak prześlicznie brzmią ptaszą pienia. Widzimy rodzącą się zieleń, barwne kwiaty, potem wspaniałe plony pól i sadów. Jedziemy, jedziemy... Na mnie siedzi mój pan pełen radości i trzaska z bicza. A ty stoisz w kącie podwórza opuszczony, zapomniany, trup. Nikt się nawet nie ogląda na ciebie.

Idą przechwałki za przechwałkami...

Koń słucha i milczy. Dokuczają mu zimno i głód.

Wreszcie nie wytrzymał. Przez półotwarte wrota stajni wystawia łeb. Patrzy na spadający biały śnieg, patrzy na sanie, to na wóz. Kiwa smutnie łbem.

Co za przechwałki — myśli — co za przechwałki.

I wreszcie — jakby do siebie samego — mówi powoli a dobitnie.

A ciągnąć muszę... ja.

A i baty biorę... ja!

I. FLEISCHMANN

Juliana Tuwima droga do „nieśmiertelnych"

Pod powyższym tytułem ukazał się w dziale literackim „ozonowego" „Kuriera Wileńskiego" następujący znamienny artykuł:

W ostatnich „Wiadomościach Literackich" czytamy artykuł — monstre J. Tuwima p. t. „Odpowiedź recenzentom". Jest to koncertowo przeprowadzona rozprawa, z której ignorancja i złośliwość pp. Piaseckiego, Chmurka i niepodpisanego publicysty z „Warsz. Dz. Narodowego" wynikają jak na dłoni. Warto przeczytać tę „kobyłę": obok doskonałej roboty dowcipnego polemisty znajdzie tam czytelnik sporo materiału historyczno - informacyjnego (np.: „tak zwanym „językiem Wiecha" pisał Gogol" — udowodnione ku zbudowaniu laików szeregiem cytat z oryginału. Albo o drogach przenikania rusycyzmów do „wiechowatego" języka małej burżuazji i t. p.)

W zestawieniu ze swymi obskurnymi wrogami pięknie wygląda autor, gdy en pasant, może napisać:

„...to tylko pp. dziennikarze wiedzę z gazet czerpią; dział lingwistyczny mojej biblioteki zawiera przeszło sześćset pozycyj, z czego ponad sto książek o gwarach, narzeczach i osobliwościach językowych. Tym razem korzystałem..." itd.

I to na umotywowanie czego? — błahostki scenicznej: gwary ziemianina z kresów w przezabawnej „Jadzi wdowie". Dobrze też robi pokazując (choć to przykra robota, ale potrzebna od czasu do czasu) co warta „opinia" wiadomych sfer, a tym samym zmniejszając atmosferę zahukania, której fatalne opary zaczynają już paraliżować swobodniejsze przejawy ruchu kulturalnego.

Mówmy jednak konkretniej. Na miejsce Rostworowskiego wszedł do Akademii Jan Lorentowicz i każdy, komu to nazwisko cośkolwiek mówi przyzna, że dokonano nie tylko wyborneg gestu, wprowadzając człowieka Zachodu na miejsce..., ale i znakomitego pisarza, nieustępującego w swych dziedzinach nikomu — słowem człowieka najwłaściwszego. — Umarł Leśmian...

Gorącym życzeniem wszystkich dbałych o należyty wyraz naszego życia kulturalnego, o sprawiedliwą miarę, o ocenę... doceniającą, musi być: — żeby miejsce po zmarłym poecie zajął świetny poeta, fanatyczny wielbiciel, znawca i chlubnie zasłużony mistrz języka polskiego, Julian Tuwim.

Młoda, nowatorska poezja polska, we własnym interesie — choćby po to, aby naszego Pegaza nie rysowano w dorożkarskich okularach — musi to życzenie wyrażać szczególnie demonstracyjnie. Inna jest bowiem rzecz borykanie się z tradycją o nowe wartości, a zgoła inna — nierozumienie tej tradycji i niedocenianie.

Otóż słusznie broniący się i oczyszczający sobie pole, a nam wszystkim powietrze Julian Tuwim nie tylko sprawił porządne lanie obskurnemu recenzentowi „Janowi Chmurkowi", ale — zdemaskowawszy ukrytego pod „Chmurkiem" Stanisława Młodożeńca — leje teraz jak w kaczy kuper za pacyfizm, za libertynizm, za dziwolągi językowo-ortograficzne: futurystom polskim. Jak gdyby o „popach" gorzej niż futuryści nie pisał A. Nowaczyński, jak gdyby pacyfizm nie był w owych (1921) latach kwestią przyzwoitości, jak gdyby rzeczą zdrożną było przeszczepianie do Polski prądu literackiego, który choć sam niewiele stworzył wartościowego, to przecie zapłodnił wszystkie niemal gałęzie sztuki...

Pewnie, że p. Młodożeniec był kiepskim poetą, ale nietyle za podobne utwory, co za podobne intencje w wiadomym kraju wiadomy Marinetti wyjechał jak wiadomo wysoko. Jeśli ruch nowatorski w Polsce dał wtedy mało, jeśli załamał się tak łatwo, nie tworząc tradycji i nie odbywając ewolucji, tak jak to się stało i do dziś z pożytkiem, trwa na Zachodzie, to raczej wstydzić się trzeba za ówczesny polski „całokształt" warunków, niż tworzyć godną stylu właśnie przyjaciół p. Chmurka legendę Skamandra jako... śmiech bierze... przedmurza! Nijakiego „zwycięstwa", Mistrzu, nie było — stwierdza to każdy podręcznik literatury najnowszej. Weszliście w lukę, bez walki niemal. A szkoda.

Walka na poziomie, fair, sportowa podnosi rekordy życiowe i dźwiga poziom ogólny. Niestety walki fair nie mieliśmy nigdy, — tylko takie czy inne męczące i zużywające najlepszych napaści, taką czy inną „atmosferę zahukania". Na Tuwimie od pewnego czasu (w humorze zwłaszcza! porównajcie z odporniejszym snadź Hemarem) już zaczynają ciążyć te rzeczy. Kooptacja jego do Akademii byłaby więc również znakomitym zabiegiem kuracyjnym, zmianą stanu chronicznego w atak ostry... Jeden więcej, jeden mniej, to nie gra roli... Tymczasem znakomity pisarz, wyzwolony, jak mało kto rokować może nadzieje szlachetnej odpłaty: — zapas sił twórczych daleki od wyczerpania, zasoby lingwistyczne ciągle jeszcze gromadzone, różne wątki twórczości (mirohlądy, poezje dla dzieci) — ledwie napoczęte.

A Chmurki? Ochrypną.

Józef Maśliński.

200 rabusiów w strojach Ku-Klux-Klanu

Niezwykłe najście na nocną restaurację

Nowy Jork 17. 11. (R) W okolicach Miami wydarzyło się zajście, które wstrząsnęło całą opinią publiczną. W nocy banda, złożona z 200 kobiet i mężczyzn, w charakterystycznych strojach, noszonych przez członków Ku - Klux - Klanu, zjawiła się nieoczekiwanie w nocnej restauracji. Sterroryzowawszy klientów, kelnerów i orkiestrę, napastnicy zabrali z kasy około 400 dolarów, po czym zniknęli.

Właściciel nocnego kabaretu, opowiadając o zajściu, dodał, iż tajemnicza banda przed zniknięciem, na drzwiach restauracji zawiesiła „wielki krzyż" Ku - Klux - Klanu, żądając zamknięcia zakładu.

Władze prowadzą energiczne śledztwo. Kpt Garcia — „wielki smok" Ku - Klux - Klanu na Florydzie oświadczył, iż sam przeprowadzi dochodzenie. Zdaniem jego, napastnicy i rabusie być może umyślnie występowali w przebraniu członków Ku - Klux - Klanu, by wprowadzić w błąd policję.

Kobiety, które zrobiły karierę

„GDZIE JEST BOHEMIA?"

Rzadko zasługują na uwagę koleje życia sekretarki, która w końcu została żoną szefa. Istnieją jednak wśród sekretarek osobistości na tyle wybitne, że o karierze ich warto mówić. Czyni to właśnie Londyn. „Gdzie jest Bohemia?" — brzmi tytuł komedii Niny Jarvis, budzącej obecnie podziw stolicy Anglii. Jeszcze przed kilku tygodniami spoczywał rękopis w szufladzie biurka w małym pokoiku zajmowanym przez dwie siostry, marzące o sławie scenicznej. Nina pragnęła zostać sławną pisarką dla sceny, a Małgorzata — jej „gwiazdą". Pewnego dnia o godzinie szóstej Nina włożyła swój uniform sprzedawczyni programów w teatrze Hay market.

Tego dnia grano premierę. Nina, wychodząc — przypomniała sobie spoczywający w biurku rękopis własnej sztuki. Wyjęła go i wsunęła pod palto. — Podczas pauzy dowiedziała się, że w jednej z lóż siedzi manager teatralny.

Nie namyślając się długo, zapukała do drzwi loży, podała managerowi rękopis i prosiła o przeczytanie go.

Nina Jarvis jest ładną blondynką. Próbowała już różnych zawodów. Była stenografistką, manekinem, modelką, chórzystką i w końcu sprzedawczynią programów. W wolnych chwilach, jakich miała niewiele, napisała sztukę, w której miał zajaśnieć talent jej siostry.

Treść sztuki stanowiły usiłowania modelki, aby zdobyć kilkaset funtów dla młodego artysty, terroryzowanego przez rodzinę.

Zaproponowała mu ogłoszenie swoich zaręczyn z nią w nadziei, że dumna rodzina młodzieńca zaofiaruje jej odszkodowanie za wyrzeczenie się małżeństwa. Otrzymane pieniądze miały należeć do artysty. Plan nie udał się, bo rodzina młodego człowieka polubiła jego rzekomą narzeczoną i zgodziła się na związek. Małgorzata gra główną rolę w sztuce siostry. Obie są u progu świetnej kariery.

*

Dzieje Niny Jarvis nie należą do wyjątków. — Dodie Smith, jedna z najwięcej obecnie zarabiających pisarek teatralnych, była przed kilku jeszcze laty sprzedawczynią w domu towarowym. Pewnego dnia sprzedała jakiemuś klientowi napisaną przez siebie z nudów sztukę, która osiągnęła olbrzymi sukces.

„KOT NAD DROGĄ"

Ruth Feiner, która obchodziła zrana londyńskie hotele, ofiarując swoje usługi, jako przygodna sekretarka, której zdarzyło się żyć przez cały tydzień z pieniędzy, otrzymanych ze sprzedaży jednego autogramu Elżbiety Bergner, została sławną dzięki zakładowi.

Zawarła znajomość z pewną panią, która ofiarowała się utrzymywać ją przez trzy miesiące, o ile zdoła przez ten czas napisać powieść i sprzedać ją.

Pierwsza powieść Ruth Feiner „Kot nad drogą" zawojowała czytelników. Od tego czasu napisała dwie powieści: „Ogień majowy" i „Zachód słońca w południe", cieszące się olbrzymim powodzeniem w Anglii i Ameryce. Ruth Feiner zrobiła karierę.

SEKRETARKA IZADORY DUNCAN

Lola Kinel była również sekretarką i pobiła nawet rekord pod tym względem będąc sekretarką różnych znakomitości w pięciu krajach, ostatnio zaś Izadory Duncan i jej męża. Para ta wyznała sobie wzajemnie miłość za pośrednictwem sekretarki — gdyż nie rozumieli się. Każde mówiło innym językiem .

Ojciec Loli Kinel zajmował w Petersburgu wysokie stanowisko. Przeżyła tam okropności rewolucji. Widziała ucieczkę Kiereńskiego w aucie z amerykańską flagą. Uciekła sama za fałszywym paszportem. W Warszawie została telefonistką. Nasłuchała się tam również wstrząsających opowiadań amerykańskiej misji o nędzy, jaka zapanowała w spustoszonej przez wojnę Polsce.

Zamieszkała następnie w Berlinie, gdzie została sekretarką pewnego amerykańskiego pisarza. Pobory otrzymywała nie w dolarach, lecz w markach które inflacja pozbawiła wszelkiej wartości. Poznała później przypadkiem Izadorę Duncan i dopomogła jej do zyskania wzajemności poety Jesienina. Ostatnim etapem kariery Loli Kinel było Hollywood, gdzie zdobyła sławę swoją autobiografią ‚Pod pięciu orłami".

KOBIETA — FAKIR

Wszystkie jednak osobliwe dzieje kobiecych losów bledną wobec przeżyć Amerykanki Aimee Crocker, której imię znane jest zarówno w Paryżu i Londynie, jak w Nowym Jorku i Tybecie. Crocker jest jej panieńskim nazwiskiem, które zamieniła na mężowskie w siedemnastym roku życia. Pani Ashe rozeszła się wkrótce z mężem osiągając w ten sposób cel, do którego dążyła: być samodzielną, niezależną od rodziców, znanych milionerów w Chicago i żyć według własnej woli. Udała się przez Thaiti i Samoa do Indii. Przebyła kilka miesięcy w haremie maharadży. Gdy nowość ta straciła dla niej urok, uciekła z pilnie strzeżonego pałacu i ukryła się w chacie fakira, który zapoznał ją z tajnikami wiedzy jogów. Nauczyła się hipnotyzowania, zaklinania węży i innych sztuk fakirskich, którymi budzi sensację w Nowym Jorku, dokąd wróciła po piętnastu latach, jako wierząca buddystka.

W jej kufrach znajdowało się 250 posążków Buddy i dwanaście węży.

Na wielkim przyjęciu, jakie wydała z okazji swego powrotu, zapraszając na poznanie Kory, pokazała gościom czterometrowego pytona, który nosił to imię. Kobiety mdlały z przerażenia i wielu gości ulotniło się jeszcze zanim podano szampana.

Gdy przybyła do Indii, jako „ślepa" pasażerka na handlowym statku, zażądała od fakira wróżby w kryształowej kuli. Fakir przepowiedział jej życie pełne przygód i pięciokrotne związki małżeńskie. Na ostatnim punkcie przepowiednia spełniła się. Była z kolei panią Gilling, Courand, hrabiną Mirkinoro i w końcu przed dziesięciu laty w 56 rocznicę urodzin poślubiła księcia Golicyna. Piąty mał żonek, z którym się również rozeszła, był o 30 lat młodszy od niej. Nazywała go z dumą swoim księciem Cherming. Kochał ją do szaleństwa, zapominając o różnicy wieku i dziwactwach. Hrabia Mirkinoro nie posiadał tak mocnych nerwów. Jego małżonka zrobiła z sypialni buddyjską świątynię.

Pod ścianami ustawiła czterdzieści posągów Buddy wielkości człowieka o rubinowych oczach, z których padał niesamowity blask, gdy zapalano mieszczące się za nimi lampy elektryczne. Gdy mąż zaproponował jej, aby usunęła z sypialni te posągi, odrzekła:

— Prędzej usunę ciebie!

Mirkinoro opuścił dom. Ukazywała się często w wschodnim stroju z gołymi ramionami, na których wytatuowano węże. Na spacerze towarzyszyło jej zwykle kilkanaście buldogów.

O tej dziwnej kobiecie mówi obecnie cały Londyn z powodu ukazania się pierwszego tomu jej autobiografii. Aimee Crocker, Ashe Gilling Courand Mirkinoro Golicyna liczy 66 lat, lecz nie ma wcale chęci pożegnać się z życiem. Przeciwnie zamierza za trzydzieści lat wydać drugi tom swoich pamiętników, zawierający opis przeżyć w tym okresie.

Zmiana na stanowisku wicekróla Abisynii

W najbliższym czasie mianowany ma być na miejsce wicekróla Etiopii marsz. Grazianiego — książę Aosty, członek rodziny panującej, dowódca trzeciej brygady lotniczej. Jak wiadomo, pierwszym wicekrólem Etiopii mianowany był zdobywca Addis-Abeby, marsz. Badoglio, który niebawem powrócił na stanowisko szefa sztabu głównego. Następcą jego był obecny wicekról Etiopii marsz. Graziani.



Ks. Aosty



Marsz. Graziani

Estoński minister Selter w Krakowie

Kraków, 17. 11. Dziś rano pociągiem warszawskim przybył do Krakowa minister gospodarki narodowej republiki estońskiej Karol Selter z małżonką i minister przemysłu i handlu pan Roman z małżonką. Ministrom towarzyszy pan August Merits prezes Izby estońsko-polskiej w Tallinie, pan Uuemaa naczelnik wydziału w ministerstwie gospodarki narodowej Estonii, poseł estoński w Warszawie Markus oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu i dwaj dziennikarze estońscy.

O godzinie 9 rano w pięknie przystrojonej zielenią i flagami sali recepcyjnej, przywitali gości wojewoda dr. Tymiński w towarzystwie sekretarza Chodakowskiego i starosty grodzkiego mgr. Wolanieckiego, konsula estońskiego w Krakowie p. Boehma, prezydenta dr. Kaplickiego, oraz licznych przedstawicieli zrzeszeń gospodarczych. Z dworca krakowskiego minister Selter wraz z ministrem Romanem i towarzyszącymi im osobami udali się na Wawel, gdzie po oddaniu hołdu pamięci marszałka Piłsudskiego, minister Selter złożył u trumny Marszałka wieniec z szarfami o barwach państwowych estońskich. Następnie goście estońscy zwiedzili katedrę wawelską, kościół Mariacki, Muzeum Narodowe i Bibliotekę Jagiellońską.

O godzinie 11 w apartamentach Grand Hotelu, prezydium Izby Przemysłowo - Handlowej podejmowało gości śniadaniem.

W południe minister Selter wraz z ministrem Romanem i towarzyszącymi im osobami wyjechali z Krakowa do Katowic.

Porachunki osobiste między Litwinami

Wilno, 17. 11. — Były członek Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, Kazimierz Welecki spoliczkował na ulicy prezesa tego Komitetu, Konstantego Staszysa, który niedawno został skazany na 1 rok więzienia i 10.000 zł. grzywny.

Zajście było echem procesu Staszysa. Welecki uczuł się dotknięty wypowiedzianą w sądzie opinią Staszyca o jego liście otwartym, krytykującym działalność prezesa Litewskiego Komitetu Narodowego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Walny zjazd narciarzy śląskich

W dniu wczorajszym obradował w Katowicach walny zjazd delegatów Śląskiego Okręgu PZN przy udziale 14 reprezentantów na 33 zrzeszonych klubów okręgu. Poza tym dyskutowano szeroko nad głośną swego czasu sprawą urządzonych w Szczyrku zawodów narciarskich przez organizacje niemieckie oraz uchwalono cały szereg wniosków i rezolucyj.

W końcu wybrano nowy zarząd w następującym składzie: przewodniczący prok. Andrzej Rieger, zastępca — prof. Stefan Kisieliński, sekretarz — instruktor Machnicki, skarbnik — Fus, członkami zarządu zostali wybrani: Lipowczan, Szymoński, Zawidzki, Popiołek.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIA BOKSERSKIE LEGII

W dn. 6. I. 1938 r. Legia wraz z Geyerem z Łodzi projektuje sprowadzenie pięściarzy niemieckich „Berliner Polizei Sportverein". 19 grudnia Legia sprowadza Flotę z Gdyni oraz w połowie grudnia projektowany jest trójmecz bokserski z udziałem Polonii, Makabi i Legii.

Projektowany mecz z reprezentacją Łotwy, która w drodze do Austrii miała zatrzymać się w Warszawie i rozegrać mecz z Legią, nie dojdzie do skutku z powodu kolizji terminów (mecz z Flotą — 19. XII).

Również na zaproszenie Warty na dz. 21 bm. do Poznania Legia odpowiedziała odmownie z powodu przemęczenia zawodników.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU PZPN

Zarząd PZPN na ostanim posiedzeniu rozpatrywał odpowiedzi nadesłane na konkurs „Kierownika sekcji piłki nożnej". Ponieważ wszystkie prace nie odpowiadały żądanym wymaganiom, zarząd PZPN nie przyznał nikomu pierwszej nagrody, wyróżniając jedynie prace panów Mituszewskiego z Krakowa, Forysia Tadeusza z Leszna, Wrońskiego z Warszawy i Zastawniaka z Krakowa. Nagrodę 400 zł. rozdzielono pomiędzy wymienionych panów.

MECZ POLSKA — IRLANDIA W MAJU

Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu zwrócił się z propozycją do Związku Irlandzkiego rozegrania międzypaństwowego spotkania w maju w Polsce.

Mecz Łotwa—Polska w Rydze zostanie rozegrany w dn. 18 września 1938.

—<>—

Pobity rekord Amy Johnson

Londyn, 17. 11. (L) Brytyjski oficer lotnik Clouston wylądował w Kapsztadzie, przebywszy przestrzeń Londyn — południowa Afryka w 45 godz. Clouston pobił w ten sposób o przeszło 24 godziny rekord na tej przestrzeni, należący do Amy Johnson.

—×—

SPRAWA INSTRUKTORÓW WF I SPORTU zostanie niebawem uregulowana drogą ustawy przez Sejm na podstawie projektu PUWF-u, który uchroni społeczeństwo sportowe przed niebezpieczeństwami niefachowych instruktorów oraz uwolni dyplomowanych instruktorów od nieuczciwej konkurencji samozwańczych instruktorów.

ZAPAŚNICY NIEMIEC POKONALI CZECHOSŁOWAKÓW w Pradze 10:6 pkt. Rewanż ma się odbyć w Stuttgarcie 11 grudnia br. Mecz powyższy sędziował Polak Gałuszka, były mistrz Polski, ku zadowoleniu obu stron i zaproszony został także do prowadzenia zawodów w Stutgarcie. Mecz zapaśniczy Polska—Niemcy ma się odbyć 4 grudnia br. w Katowicach lub Chorzowie.

44 MILIONÓW FRANKÓW przeznaczyła Izba deputowanych Francji na cele sport ui wychowania fizycznego.

BARNA, najlepszy pingpongista świata, zaangażowany został na trenera angielskiego teamu tenisa stołowego.

Kalendarz imprez lekkoatletycznych na rok 1938

Komisja sportowa PZLA ustaliła kalendarzyk imprez sportowych na rok 1938 następująco:

5—6 lutego zimowe mistrzostwa Polski w hali, prawdopodobnie w Poznaniu,

10 kwietnia — ogólnopolski bieg naprzełaj dla panów w Łucku,

24 kwietnia — ogólnopolski bieg naprzełaj dla pań w Wilnie,

3 maja — w całym kraju biegi narodowe,

15 maja — ogólnopolskie zawody eliminacyjne,

4—5 czerwca — termin zarezerwowany na zawody międzynarodowe,

11—12 czerwca mistrzostwa okręgowe dla panów,

18—19 czerwca — międzypaństwowy mecz Polska—Francja w Warszawie,

25—26 czerwca — mistrzostwa okręgowe dla pań,

9—10 lipca -- międzypaństwowy mecz Polska —Niemcy w Niemczech,

16—17 lipca — kobiece mistrzostwa Polski we Lwowie,

23—24 lipca — mistrzostwa Polski panów (teren nieustalony),

6—7 sierpnia — dziesięciobój, sztafety oraz eliminacja na 25 klm. w Poznaniu,

15 sierpnia — termin zarezerwowany na międzypaństwowe spotkania kobiece,

2 i 4 września — mistrzostwa Polski juniorów,

4 września — pięciobój kobiecy oraz sztafety w Łodzi,

9 i 11 września — termin zarezerwowany na międzynarodowe zawody PZLA.

25 września — 50 klm. chód, 3 klm z przeszkodami i sztafety 4x200 i 400x300x200x100 w Krakowie,

9 października — maraton w Poznaniu.

Poza tym odbędą się w połowie września kobiece mistrzostwa Europy w Wiedniu oraz projektowany jest wyjazd reprezentacji męskiej na jesieni do Budapesztu na mecz z Węgrami.

Zamiast międzynarodowego -- bokserski turniej krajowy

Polski Związek Bokserski postanowił wezwać do obozu kondycyjnego przed meczem Polska-Norwegia dwóch jeszcze zawodników: Jasińskiego i Węgrowskiego.

Wobec nienajlepszej formy wielu zawodników polskich oraz niemożności przyjazdu pięściarzy włoskich na turniej międzynarodowy, turniej ten, projektowany przez Wartę 21 bm. nie dojdzie do skutku.

Wzamian PZB organizuje eliminacyjne zawody bokserskie o następującym programie: Sobkowiak—Jasiński, Koziołek—Jarząbek, Czortek—Polus, Vogt—Woźniakiewicz, Kolczyński—Lelewski, Chmielewski—Florysiak, Karolak—Szymura, Piłat—Klimecki oraz Białas—Węgrowski.

W ramach powyższych walk odbędą się nadto trzy spotkania międzynarodowe, a mianowicie:

Frankowski—Völkler (Niemcy).
Kajnar—Nürnberg (Niemcy),
Pisarski—Campe (Niemcy).

Na podstawie powyższych walk eliminacyjnych wyznaczeni będą zawodnicy do obozu przed meczem z Norwegią.

Jarosz jedzie do Paryża

Znany bokser Tadeusz Jarosz, który niedawno przybył z Warszawy do Gdyni z zamiarem udania się statkiem „Batory" do Stanów Zjednoczonych, wyjedzie w najbliższych dniach do Paryża, gdzie rozegra mecz z nieznanym dotąd zawodnikiem.

Między Jaroszem a menagerem Dicksonem w Paryżu przeprowadzone były kilkakrotne rozmowy telefoniczne, które w rezultacie doprowadziły do zorganizowania meczu.

W czasie pobytu w Gdyni Jarosz uczęszczał na wszystkie mecze bokserskie w charakterze widza. Nadto uczęszczał on na treningi WKS Flota, sparrując z Karolikiem i Węgrowskim, przy czym wykazał dobrą formę.

Panika wskutek pożaru w kinie ogarnęła 400 widzów

Toruń, 17. 11. W kinie „Reform" w Brodnicy w czasie wyświetlania filmu powstał pożar w kabinie projekcyjnej. W kinie w tym czasie znajdowało się około 400 osób, które rzuciły się w panice ku wyjściu. Kilka osób zostało poturbowanych. Pożar zdołano wkrótce ugasić. Spalił się tylko cały film długości około 1000 m.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.